

Wyrobisz, Andrzej

„Gender and disorder in early modern Seville”, Mary Elizabeth Perry, Princeton 1990 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 85/3, 331-335

1994

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Mary Elizabeth P e r r y, *Gender and Disorder in Early Modern Seville*, Princeton University Press, Princeton, N.J. 1990, s. 206.

Mary Elizabeth P e r r y jest autorką cennej książki o przestępczości we wczesnonowoczesnej Sewilli¹. Zna dobrze dotyczące Sewilli źródła archiwalne, drukowane i ikonograficzne. Obecnie zajęła się sytuacją kobiet² w tym mieście w XVI i XVII w.

Sewilla, w XVI i XVII w. gospodarcza stolica Hiszpanii i całego imperium hiszpańskich Habsburgów, była miastem niezwykłym³. Tomás de Mercado (1571) nazywał ją centrum świata i Nowym Rzymem, a Gil González Dávila (1647) pisał o niej jako o mieście szczególnym i wyjątkowym, złożonym z bogactw dwu światów — Starego i Nowego. Sewilla, która w latach 1520-1580 podwoiła liczbę ludności, przekraczając u schyłku XVI w. 100 000 mieszkańców, była jednym z największych i najszybciej rosnących miast ówczesnej Europy. Ten wzrost demograficzny zawdzięczała napływowi licznych imigrantów, wśród których było wielu ludzi ubogich, włóczęgów, przestępców, społecznych dewiantów. Było też wielu *indianos* — Hiszpanów, którzy zdobywszy bogactwo w Ameryce, powracali do ojczyzny, by tu korzystać z owoców konkwistadorstwa. Struktura społeczna Sewilli była więc niezwykła, podobnie jak jej rola gospodarcza. Usytuowanie w Sewilli Casa de Contratación, wsparte królewskimi przywilejami, powodowało, że całe bogactwo Nowego Świata napływające do Hiszpanii przechodziło przez to miasto. Można się spodziewać, że w takim mieście sytuacja kobiet była również niezwykła.

Tytuł pierwszego rozdziału książki Perry „In the hands of women” jest cytatem zaczerpniętym z relacji weneckiego ambasadora, Andrea Navagero, który opisując Sewillę w 1525 r. stwierdził, iż tyłu mężczyzn wyjechało stamtąd do Nowego Świata, że miasto pozostało „w rękach kobiet”. Opinię weneckiego dyplomaty traktowałbym raczej jako figurę retoryczną albo właściwą odwiedzającym obce kraje podróżnikom przesadę wynikającą z powierzchownych obserwacji i niezajomości rzeczy. Istotnie migracja do Ameryki spowodowała w całej Hiszpanii w XVI w. zmniejszenie się liczby mężczyzn w stosunku do kobiet, zapewne w Sewilli, skąd wyruszały statki wiozące zdobywców Nowego Świata, to zachwianie proporcji płci było szczególnie wyraźne. Autorka jednak nie spróbowała ustalić, jak naprawdę przedstawiała się struktura mieszkańców Sewilli pod względem płci. Przyjmując, że nadwyżka kobiet była w Sewilli w XVI w. znaczna, stwarzała ona różnorakie problemy społeczne, zagrażając tradycyjnemu porządkowi z dominacją mężczyzn.

Do żadnych rewolucyjnych zmian z powodu nadmiaru kobiet w mieście jednak nie doszło. Sewilla była nadal miastem, w którym mężczyźni wykonywali wszystkie ważne funkcje. Fakt, że kobiety częściej występowały przed sądami lub załatwiała sprawy majątkowe w zastępstwie nieobecnych lub zaginionych za Oceanem mężczyzn, nie jest dziwny. Autorka pisze, że „udział kobiet w sile roboczej w mieście mógł wzrosnąć w ciągu XVI w.”, ale zastrzega się, że dane liczbowe z tego zakresu są nieosiągalne (s. 16). Aktywność zawodowa wdów (s. 17) była zjawiskiem powszechnym w ówczesnych miastach. Opanowanie przez kobiety produkcji jedwabniczej (s. 18) nastąpiło nie tylko w Sewilli, ale we wszystkich ośrodkach, gdzie jedwabnictwo się rozwijało⁴. Również w drobnym handlu, zwłaszcza żywnością, udział kobiet był wszędzie znaczny. Opieka

¹ M.E. P e r r y, *Crime and Society in Early Modern Seville*, Hanover, NH — London 1980.

² Użyte w tytule książki słowo „gender” jest substytutem „kobiety”, zgodnie z tym co pisała na temat tego terminu J.W. S c o t t, *Gender: A Useful Category of Historical Analysis*, „The American Historical Review” t. XCI, 1986, nr 5, s. 1056. Oznacza też uwzględnienie społecznych relacji między mężczyznami a kobietami.

³ Por. popularny zarys dziejów nowożytnej Sewilli: *Seville XVI^e siècle. De Colomb à Don Qui-chotte, entre Europe et Amériques, le coeur et les richesses du monde*, dirigée par Carlos M a r t í n e z S h a w, Paris 1992.

⁴ M. K. D a l e, *The London Silkwomen of the fifteenth century*, „Economic History Review” t. IV, 1933.

nad chorymi, położnictwo, praktyki medyczne często z pogranicza magii lub cudotwórstwa (s. 20-32) powszechnie były domeną kobiet. Na podstawie przedstawionych przez autorkę materiałów nie da się więc stwierdzić, by rola kobiet sewilskich w dziedzinie zdobywania materialnych podstaw egzystencji ich samych i ich rodzin różniła się w sposób istotny od sytuacji w innych miastach Europy wczesnonowoczesnej.

W rozdziale drugim autorka przedstawiła wzorce kobiet w szokującym zestawieniu. Z jednej strony czczone w Sewilli święte męczenniczki z pierwszych wieków chrześcijaństwa, Justa i Rufina, oraz Panna Maria, której kult bujnie rozkwitał nad Gwadalkwiwirem, acz w XVI i XVII w. częściej była przedstawiana jako Niepokalanie Poczęta lub Matka Boska Bolesna, a więc niewinne posłuszne dziewczę lub kobieta cierpiąca, a nie matka, kobieta pracująca, opiekunka. Z drugiej strony wzorcem kobiety złej była prostytutka, mająca zresztą także święte patronki do naśladowania: Marię Magdalenę i Marię Egipcjanę. Zgodnie z poglądami św. Augustyna prostytucję traktowano jako „zło konieczne”, mające zapobiegać większym grzechom, jak homoseksualizm, kazirodztwo, gwałt, uwodzenie szlacheśnych kobiet. Przekonanie to było tak silne, że pewien jezuicki kaznodzieja zapewniał *padre* jednego z sewilskich burdelów, że może być zbawiony wykonując swój zawód uczciwie i zgodnie z przepisami. Oprócz części rozdziału drugiego zagadnieniu prostytucji poświęcono cały rozdział siódmy. Mimo odwołania się do obfitej literatury socjologicznej na temat społecznych dewiacji i prostytucji, autorka potraktowała ten problem raczej schematycznie, sprowadzając sprawę nierządu do świadczenia płatnych usług seksualnych przez kobiety w społeczeństwie zdominowanym przez mężczyzn. W definicji tej nie mieści się prostytucja męska, istniejąca w nowożytnej Sewilli, o czym M.E. Perry dobrze wie jako autorka rozprawy o subkulturze homoseksualistów w tym mieście⁵. Pominięcie całej złożonej problematyki społecznej, psychologicznej i obyczajowej prostytucji spowodowało, że temat został przedstawiony bardzo powierzchownie. W XVI-wiecznej Sewilli prostytucji oddawały się kilkunastoletnie, a nawet dziesięcioletnie dziewczęta i nie ma dowodów, że czyniły to tylko z nędzy. Korzystali z ich usług dorośli mężczyźni, ale także kilkunastoletni chłopcy. Prostytucja nieletnich nie jest bynajmniej wynalazkiem naszych czasów i nie jest to zjawisko o podłożu wyłącznie ekonomicznym. Prostytucje, która w mieście tak wielkim i ruchliwym jak Sewilla była bardzo rozwinięta, starano się zalegalizować i zamknąć w burdelach zarządzanych przez mężczyzn (*padres*) w odróżnieniu od innych miast europejskich, gdzie były to instytucje prowadzone zawsze przez kobiety. Legalizacja prostytucji umożliwiła policyjną i medyczną kontrolę burdeli, co stało się szczególnie ważne po 1568 r., gdy do Sewilli dotarła epidemia syfilisu. Nowy ordonans królewski z 1570 r. szczegółowo regulował sprawy prostytucji i domów publicznych, kolejny ordonans wydano w 1621 r. Wprawdzie w 1623 r. Filip IV zdecydował się na zakaz prowadzenia domów publicznych w Hiszpanii, ale oczywiście prostytucji to nie zlikwidowało ani nie ograniczyło.

Jedną z dróg cnoty było dla kobiety małżeństwo traktowane jako podstawa ładu społecznego i środek zapobiegający rozwiązłości. Apoteoza małżeństwa dotyczyła rodziny patriarchalnej z wyraźnie zaakcentowaną władzą mężczyzny. Liczne przypadki opuszczania współmałżonków i bigamii (s. 69-73) dowodziły jednak, że małżeństwo nie było instytucją całkowicie gwarantującą ład społeczny i przestrzeganie norm moralnych. Ówczesny czołowy intelektualista hiszpański, Juan Luis Vives, starannie oddzielał małżeństwo od miłości, a zwłaszcza cielesnego pożądania. To ostatnie potępiał, a uczucie miłości rezerwował wyłącznie dla Boga, Chrystusa, Marii Panny, kościoła. Inny pisarz-moralista tej epoki, Fray Vicente Mexía, nawet między małżonkami dopuszczał jedynie akty seksualne „zgodne z naturą” i mające na celu prokreację. Małżeństwa — wedle Vivesa — powinni kojarzyć rodzice, a głównym zadaniem zamężnej kobiety powinno być troszczenie się o majątek i cnotę. Ale ówczesni najwięksi mistycy, Teresa z Avila i Jan od Krzyża, opisy-

⁵ M. E. P e r r y, *The „Nefarious Sin” in Early Modern Seville*, „Journal of Homosexuality” t. XVI, 1988, nr 1/2; przedruk w: *The Pursuit of Sodomy: Male Homosexuality in Renaissance and Enlightenment Europe*, wyd. K. G e r a r d, G. H e k m a, New York — London 1988, s. 67-89.

wali swoje przeżycia mistyczne w kategoriach tak zmysłowych, że wręcz trudno w nich odróżnić miłość fizyczną od idealnej (por. spory o interpretację słynnej rzeźby Berniniego „Ekstaza św. Teresy” — ekstaza to czy orgazm?⁶). Podobnie jest w twórczości mało znanej poetki sewilskiej z przełomu XVI i XVII stulecia, Marii de la Antigua. Równocześnie z tymi wzniosłymi i wysoce umoralniającymi, choć czasem dwuznacznymi, dziełami szaloną popularnością cieszyły się w Sewilli pełne erotycznych treści romanse rycerskie (w latach 1520-1547 siedem wydań „Amadis de Gaula”), a w pierwszej połowie XVI w. ukazało się tam trzynaście edycji „Tragikomedii o Kalikście i Melibei” Rojasa, powszechnie znanej pod tytułem „Celestyna”, której obyczajowa swoboda jeszcze dzisiaj gorzej niektórych. Teatr — tak popularny wówczas w Sewilli⁷ — dostarczał wielu przykładów miłości nie tylko idealnej.

Istotnym argumentem świadczącym o przewadze liczebnej kobiet w Sewilli mógłby być wysoki odsetek dzieci nieślubnych (w parafii św. Marcina w końcu XVI w. 1/4 urodzin nieślubnych, ok. 1650 r. jednak już tylko 1/10), gdyby nie fakt że podobne liczby można spotkać także w innych miastach, nie konieczne odznaczających się przewagą kobiet (w Madrycie w drugiej połowie XVII w. było ok. 10% dzieci nieślubnych, w Perpignan w końcu XVII w. ok. 10%, w Lille w XVIII w. 12,8%, w Lyonie w XVIII w. 10%, w Warszawie w końcu XVII w. 8-8,5%, w XVIII w. 7-13%⁸). Był to jednak przede wszystkim poważny problem społeczny i materialny. Kto miałłożyć na utrzymanie tych dzieci, skoro system dobroczynności i tak był przeciążony? Obawiano się też naruszenia społecznej równowagi, zasad dziedziczenia. Dla Hiszpanów był to jeszcze jeden niebłahy problem: *limpieza de sangre*, czystości krwi, obawa przed mieszaniami się krwi chrześcijańskiej i niechrześcijańskiej.

Inną drogą dla uczciwej kobiety był klasztor — jak stwierdza autorka drugi obok małżeństwa rodzaj zamknięcia w izolacji. Niemało kobiet wybierało klasztor bynajmniej nie dlatego, że nie miały szans na zamążpójście, ale upatrując w życiu zakonnym pewne korzyści, których więzy małżeńskie nie dawały. Zamknięte w klasztorze, ale wolne od tyranii mężów, od obowiązku rodzenia i wychowywania dzieci, zajmowania się domowym gospodarstwem i troszczenia się o pomnażanie męzowskiego majątku — zakonnice miały sposobność kształcenia się, poświęcania lekturze, rozwijania swoich intelektualnych uzdolnień, oddawania się pisarstwu, muzyce. W XVII—wiecznej Sewilli było 26 klasztorów żeńskich, z tego 15 fundowanych w XVI w. (tab.4.1, s. 76). Informację tę warto by porównać ze stanem klasztorów żeńskich w innych dużych miastach katolickiej Europy. Być może okazałoby się, że sytuacja w Sewilli nie była bynajmniej niezwykła (np. w sześciokrotnie mniej niż Sewilla mającym mieszkańców Krakowie było w XVII w. w obrębie murów 7 klasztorów żeńskich i kilka jeszcze na Kazimierzu i na przedmieściach, a więc proporcjonalnie do liczby ludności był to wskaźnik wyższy niż w Sewilli).

Natomiast niewątpliwą specyfiką Sewilli (lub raczej Hiszpanii) były *beatas* — kobiety, które poświęcały się służbie bożej i składały śluby czystości, chodziły w habitach, ale nie przestrzegały żadnej reguły zakonnej, nie wstępowały do żadnego klasztoru (często po prostu z braku posagu niezbędnego do przyjęcia do klasztoru), żyły w prywatnych domach (*beaterias*). Autorka przyrównuje je do tercjarek oraz do średniowiecznych beginek. Dokładna ich liczba w Sewilli w XVI i XVII w. nie jest znana, ale przypuszcza się, że mogło ich być tysiące. Często były to mistyczki i wizjonerki. Cieszyły się respektem w społeczeństwie prowadząc działalność charytatywną i misyjną, nie zawsze akceptowaną przez oficjalny kościół. Stąd były nierzadko podsądnymi inkwizycji.

⁶ K. Kalinowski, *Zagadnienie interpretacji św. Teresy Berniniego*, [w:] *Interpretacja dzieła sztuki. Studia i dyskusje*, Warszawa — Poznań 1976, s. 162-167; M. K. Piekarśka, „Ekstaza św. Teresy” *Gian Lorenzo Berniniego*, „Barok” t. I/1, 1994, s. 154-155.

⁷ J. Sentaurens, *Séville et le théâtre de la fin du Moyen Age à la fin du XVII^e siècle*, Bordeaux 1984; rec. PH LXXIX, 1988, nr 4, s. 737-743.

⁸ C. Larquié, *Amours légitimes et amours illégitimes à Madrid au XVII^e siècle (Une approche quantitative)*, [w:] *Amours légitimes. Amours illégitimes en Espagne (XVI-XVII^e siècles)*, wyd. A. Redondo, Paris 1985, s. 75 i 81; C. Kuklo, *Rodzina w osiemnastowiecznej Warszawie*, Białystok 1991, s. 125-141.

Autorka uważa *beatas* za ruch wyzwolenia kobiet. Niewątpliwie było to jakieś rozwiązanie problemu nadmiaru kobiet, zwłaszcza nieposażnych. Równocześnie było to ujście dla spontanicznej i nieortodoksyjnej religijności w kraju, gdzie wszelka heterodoksja była skutecznie unicestwiana przez inkwizycję. Ponieważ głównym źródłem informacji o *beatas*, a zwłaszcza o ich poglądach, są akta inkwizycji, trudno jest dociec, ile tam było naprawdę subtelnego mistycyzmu i religijnego uniesienia, ile herezji (wpływy erasmianizmu, *alumbrados*, luteranizmu), ile chęci zniszczenia tego ruchu kobiecego przez kościół i zdominowane przez mężczyzn społeczeństwo, a ile indywidualnej i zbiorowej hysterii, seksualnych obsesji kobiet, które wyrzekły się życia erotycznego (przypisywanie niektórym *beatas* wizji przystojnych młodzieńców obnażających genitalia, identyfikowanych przez inkwizytorów z szatanem).

Władze kościelne i świeckie Sewilli bardzo gorliwie zwalczały wszelkie naruszenia moralności seksualnej: cudzołóstwo, bigamię, magię miłosną, sodomię, seksualne nagabywanie na ulicach lub w konfesjonatach, jako nie tylko obrażające prawo i zasady przyzwoitości, ale zagrażające naturalnemu porządkowi danemu przez Boga. Karanie wykroczeń seksualnych, któremu podlegali wszyscy: bogaci i biedni, starzy i młodzi, duchowni i świeccy, mężczyźni i kobiety, osoby urzędowe i prywatne, było spektaklem władzy, niezwykle ważnym — wedle autorki, a także niektórych innych badaczy — w procesie budowania nowożytnego państwa. Rzeczywiście prześladowania homoseksualistów w późnośredniowiecznej i renesansowej Wenecji i Florencji miały wyraźny charakter rozgrywek politycznych i służyły walce o władzę lub konsolidacji elity rządzącej⁹. W Sewilli w XVI i XVII w. za nieprzestrzeganie norm moralności seksualnej karano głównie ludzi pospolitych: wyrobników, rzemieślników, marynarzy, parobków, pastuchów. Zupełnie brak wśród nich ludzi bogatych i szlachetnego urodzenia. Był to więc instrument zastraszania społeczeństwa, ale czy także walki o władzę? Tytułowi rozdziału tym sprawom poświęconego: „Sexual rebels”, najbardziej odpowiada obszernie tam zrelacjonowana historia Cataliny de Erauso, kobiety, która w młodości uciekła z klasztoru została żołnierzem i w tym zawodzie zdobyła sławę, uniknęła sądu i kary za zabójstwo dokonane w karczemnej bójce, uzyskała od Filipa IV (potwierdzony przez papieża) przywilej używania męskiego ubioru i stała się heroiną (herosem?) sewilskiego ludu. Catalina uległa transformacji z przestępczyni w heroinę, bo chciała być mężczyzną i w ten sposób niejako wzbogacała wartości respektowane przez społeczeństwo patriarchalne. Na ogół jednak kobiety ubierając się i zachowując po męsku, z męskimi ambicjami (np. uczoności) były potępiane (*Vives*) i wyśmiewane.

Ostatni rozdział książki jest poświęcony ubogim i dobroczynności. Według sporządzonego przez Miguela de Mañana spisu ubogich z 1667 r. ubóstwo było problemem przede wszystkim kobiet i dzieci. W parafii katedralnej było wtedy 297 ubogich kobiet i tylko 23 mężczyzn. Ale gdy w 1675 r. wprowadzono w Sewilli obowiązek uzyskiwania zezwoleń na zebranie, 2/3 przydzielonych licencji przypadło mężczyznom. Zebranie uznano za zajęcie niestosowne dla kobiet, zwłaszcza młodych. Prawdopodobnie otaczały je opieką kościelne instytucje charytatywne.

Książka Perry jest bogato ilustrowana reprodukcjami hiszpańskiego malarstwa, głównie obrazów Bartolomé Murilla, sewilskiego artysty, który równie chętnie malował Matkę Boską, święte niewiasty i sceny religijne, jak scenki rodzajowe i portrety kobiet z codziennego życia — i jedne, i drugie wszelako w sposób wysoce wyidealizowany. Zapewne dobrze one oddają wzniosłe nastroje

⁹ G. S c a r a b e l l o, *Devianza sessuale ed interventi di giustizia a Venezia nella prima metà del XVI secolo*, [w:] *Tiziano e Venezia, Convegno Internazionale di Studi, Venezia, 1976*, Vicenza 1980, s. 75-84; E. P a v a n, *Police des mœurs, société et politique à Venise à la fin du Moyen Age*, „Revue Historique” t. 264, 1980, nr 536, s. 241-288; P. L a b a l m e, *Sodomy and Venetian Justice in the Renaissance*, „The Legal History Review” t. III, 1984, s. 217-254; G. R u g g i e r o, *The Boundaries of Eros. Sex, Crime and Sexuality in Renaissance Venice*, New York 1988, s. 109-145; M. R o c k e, *Il controllo dell'omosessualità a Firenze nel XV secolo: gli Ufficiali di Notte*, „Quaderni Storici” t. XXII, nr 66, fasc.3, 1987, s. 701-723; *Venice: A Documentary History, 1450-1630*, wyd. D. C h a m b e r s, B. P u l l a n, J. F l e t c h e r, Oxford 1992, s. 55, 124-125.

religijne, przekazują wzorce moralne propagowane w nowożytnej Sewilli przez kościół i ówczesne elity opiniotwórcze, ale są odległe od realiów życia, jakie znamy choćby z kwitnącej również wtedy powieści pikareskiej.

Książka M.E. Perry nie jest systematycznym wykładem historii kobiet w Sewilli, lecz raczej zbiorem szkiców. Stąd wiele w niej powtórzeń, a równocześnie sporo braków. Autorka niektóre sprawy, bardziej ją interesujące, omówiła szczegółowo, niekiedy nawet odbiegając od zasadniczego tematu, inne tylko zasygnalizowała lub w ogóle pominęła. Dotkliwie odczuwa się niedostatek danych liczbowych, które by pozwoliły ocenić skalę omawianych zjawisk. Być może są one nieosiągalne. Ale dostępne były dane porównawcze, tymczasem autorka zupełnie nie odwołuje się do zestawienia Sewilli z innymi miastami hiszpańskimi lub europejskimi. W sumie jest to wszakże lektura bardzo interesująca i pożyteczna.

Andrzej Wyrobisz

Jan Paul N i e d e r k o r n, *Die europäische Mächte und der „Lange Türkenkrieg“ Kaiser Rudolfs II. (1593-1606)*, „Archiv für Österreichische Geschichte“ Band 135, Verlag der Österreichischen Akademie der Wissenschaften, Wien 1993, s. 559.

„Długa wojna” turecka (1593-1606) była przedmiotem rozlicznych, różnorodnych rozpraw, chociaż do tej pory nie powstała monografia ogarniająca całość piętnastoletniego konfliktu. Jan Paul N i e d e r k o r n, autor kilku rozpraw poświęconych głównie problematyce dyplomatycznej, związanej z tą wojną, przedstawił dzieło poświęcone stanowisku Anglii, Francji, Hiszpanii oraz państw włoskich (ze szczególnym uwzględnieniem Wenecji) wobec wojny Rudolfa II z Turcją.

Tytuł wydaje się więc nieco mylący — czytelnik polski może czuć się zawiedziony, bowiem tureckiej polityce Rzeczypospolitej poświęcony został zaledwie kilkunastostronicowy rozdział, mimo iż na przełomie XVI i XVII wieku była ona bez wszelkiej wątpliwości przynajmniej w tej części Europy *europäische Macht* i za taką była uznawana.

Szeroko przedstawiona została polityka państw włoskich, a to z racji tak militarnego jak i finansowego udziału w wojnie wyrażającego się zarówno w subsydiach w wysokości blisko miliona florenów, jak w kontyngentach wojskowych wystawianych staraniem Medyceuszy i kierowanych na Węgry pod dowództwem Giovanniego de Medici, a także osobistym udziałem w działaniach wojennych księcia Ferrary Alfonso II czy ks. Mantui Vincenzo I.

Krótki rozdział, obok marginalnie potraktowanych działań Zakonu Maltańskiego i przedstawicieli cesarskich na dworze króla duńskiego Chrystiana IV, omawiający zabiegi dyplomatów papieskich i cesarskich w Moskwie (w sprawie wykorzystania wojsk carskich do współdziałania z Persją na Kaukazie) dopełnia obrazu postawy chrześcijańskiej Europy w konfrontacji z osmańską Turcją. Badania Niederkorna zaowocowały istotnym wzbogacaniem wiedzy o szczegółach — wniosek ogólny jest natomiast mało oryginalny: „jedność chrześcijańska” Europy w omawianym czasie, często wykorzystywana jako retoryczny zwrot czy ozdobnik — w rzeczywistości stanowiła fikcję.

Anglia Elżbiety I zaangażowana raczej w sprawy atlantyckie i w konflikt z Hiszpanią mniej uwagi poświęcała sprawie tureckiej. W planach Stolicy Apostolskiej pomijana była jako ewentualny uczestnik antytureckiej ligi. Działania ambasadora Edwarda Bartona sprowadzały się do wąsko rozumianego doraźnego interesu Anglii (handel orientalny, ewentualna współpraca z sultaniem w wojnie z Hiszpanią), co oznaczało, iż dążył on do łagodzenia konfliktów i podjął próbę mediacji